

Farbatlas Geschützte und gefährdete Pflanzen, Helmut Baumann, Theo Müller, Stuttgart (Hohenheim) 2001, Verlag Eugen Ulmer, ss. 318, ISBN 3-8001-3533-7

Współcześnie – z różnych przyczyn – występuje niedostateczna wiedza o zagrożeniach dla rodzinnej flory paprotnikowych i roślin kwiatowych. Już jednak w 1799 r. znany niemiecki uczyony Alexander von Humboldt (1769-1859) wprowadził pojęcie „pomnika przyrody” i był w szerokim sensie prekursorem ruchu ochrony przyrody. Od połowy XIX w. rozwijająca się szybko industrializacja doprowadziła do wielu zasadniczych zmian w przyrodzie. Spowodowało to rozwój prywatnych organizacji chroniących „rośliny, ptaki i strony ojczyste”. W 1888 r. pojawiało się po raz pierwsze pojęcie „ochrona przyrody”. Jednakże właściwym twórcą idei ochrony przyrody w Niemczech był Hugo Conventz, który przedstawił w 1904 r. memoriał: „Zagrożenie pomników przyrody i propozycje ich utrzymania”. Już w 1906 r. powstał w Prusach pierwszy urząd państwowy zajmujący się ochroną przyrody, jednakże aż do 1935 r. brakowało w Niemczech prawnych podstaw ochrony przyrody. Dopiero w okresie rządów nazistowskich pojawiła się „Ustawa o ochronie przyrody Rzeszy”, a także „Rozporządzenie o ochronie przyrody”. Począwszy od 1973 r. pojawiły się „Czerwone listy” zagrożonych roślin i zwierząt, dopiero jednak w 1996 r. została wydana przez Federalny Urząd Ochrony Przyrody „Czerwona lista zagrożonych roślin Niemiec”, a także opracowanie „Przyczyny spadku gatunków dzikich roślin i możliwości utrzymania różnorodności gatunków” (1998).

W 1987 r. została przyjęta Federalna Ustawa o ochronie przyrody i opieki nad krajobrazem, która obejmuje także zadania ochrony roślin. Zgodnie z tą ustawą określone dzikożyjące gatunki roślin i zwierząt zostały wzięte pod szczególną ochronę państwa niemieckiego. Ustawa ta podlegała różnym nowelizacjom w latach 1990, 1993 i 2000. Jako podstawowe kryterium kwalifikacji w przypadku ochrony gatunkowej roślin to ich zagrożenie, rzadkość i atrakcyjność. Zadania ochrony gatunkowej obejmują przy tym ochronę roślin i zwierząt, a także ich wspólnot życiowych przed negatywnym oddziaływaniem człowieka, rozwój i odtwarzanie biotopów dzikożyjących gatunków zwierząt i roślin w dawniej zasiedlonych biotopach, w obrębie ich naturalnego obszaru rozprzestrzeniania.

W myśl niemieckiej ustawy o ochronie przyrody niektóre biotopy podlegają bezwzględnej ochronie w celu niedopuszczenia do zmniejszenia ich wartości. Należą tutaj: bagna, obszary wilgotne, źródła, brzegi rzek i strumieni o charakterze naturalnym, wydmy, naturalne suche murawy, lasy łąkowe, obszary skaliste i

inne. Określone gatunki dzikożyjących populacji znajdują się pod ochroną wtedy, gdy zagrożona jest wielkość ich populacji przez działania człowieka, także w przypadku zagrożeń przez handel międzynarodowy. Lista szczególnie chronionych gatunków zawarta jest w załącznikach do „Zarządzenia do ochrony gatunków roślin i zwierząt” („Bundesartenschutzverordnung”) z 1985 r. Szczególnie chronione są przy tym określone populacje dzikorosnące. Duże znaczenie dla ochrony gatunków posiada także „Waszyngtoński układ o ochronie gatunków” (CITES) obejmujący zakaz lub ograniczenia handlu niektórymi gatunkami, a także Konwencja berneńska z 1979 r. o utrzymaniu dzikożyjących roślin i zwierząt w ich naturalnym środowisku.

Istotne znaczenie dla ochrony gatunkowej posiada dyrektywa UE „O utrzymaniu naturalnych obszarów życia, jak też dzikożyjących zwierząt i roślin” (92/43 EWG) określana w Polsce jako „Dyrektywa siedliskowa”, a w Niemczech jako „Dyrektywy fauna-flora-habitat”. Dyrektywa siedliskowa zobowiązała państwa Wspólnoty Europejskiej do ustanowienia sieci obszarów chronionych pod nazwą „Natura 2000”. W załączniku IV Dyrektywy siedliskowej chronione gatunki pokrywają się w dużym stopniu ze szczególnie chronionymi gatunkami niemieckiej Ustawy o ochronie przyrody. Ogólnie przyjmuje się, że w Niemczech znajduje się około 1050 zagrożonych roślin paprotnikowych i roślin kwiatowych.

Aby ułatwić szerokiej publiczności zapoznanie się z zagrożeniami i chronionymi roślinami w 2001 r. ukazał się „Barwny atlas chronionych i zagrożonych roślin”. Na znakomitych fotografiach przedstawiono 527 zagrożonych i chronionych gatunków, a w krótkiej charakterystyce przedstawiono ich biologię, miejsce występowania i status ochronny.

W ujęciu autorów ta interesująca książka może stanowić ważną pomoc w utrzymaniu rodzinnej flory. Jak wskazuje w swoim słowie wstępnym L. Schmidt, punkt wyjścia dla ochrony rodzimej flory nie stanowi wcale „dzika przyroda”, ale raczej krajobraz kulturowy Europy Środkowej około roku 1850. Od 1850, a szczególnie po drugiej wojnie światowej, zanikają coraz bardziej stare metody gospodarowania, co powoduje zagrożenie wielu gatunków roślin wyższych.

Przy ocenie stanu zagrożenia przedstawianych roślin H. Baumann i T. Müller przyjmują następujące kategorie zagrożeń: 0 (rośliny wymarłe lub niemożliwe do odnalezienia), 1 (zagrożone wymarciem), 2 (silnie

zagrożone) oraz 3 (zagrożone). Kategoria 0 obejmuje wszystkie gatunki, które wymarły, zostały wytępione lub których nie można obecnie odnaleźć. Natomiast kategoria 1 zawiera gatunki roślin, które są tak zagrożone, że prawdopodobnie wymrą, jeśli będą nadal trwać przyczyny ich zagrożeń. Określony gatunek może jedynie uratować natychmiastowe usunięcie zagrożeń. Kategoria 2 dotyczy gatunków roślin, które znacznie zmniejszyły swoją liczebność albo są zagrożone przez obecne lub potencjalne oddziaływania antropogeniczne. Kategoria 3 obejmuje takie gatunki, które w przypadku utrzymania się zagrożeń staną się silnie zagrożone. Ponadto H. Baumann i T. Müller przyjmują jeszcze kategorie G i R. Ta pierwsza oznacza potencjalną możliwość zagrożenia, a ostatnia – skrajnie rzadkie występowanie. Określone rośliny od dawna są rzadkie lub występują tylko lokalnie, chociaż nie stwierdza się jeszcze ich wyraźnego spadku lub zagrożenia.

Przyczyny zagrożeń roślin związane są przede wszystkim z oddziaływaniem człowieka. Duża część zagrożeń wiąże się z intensyfikacją rolnictwa. Rolnicy w wyniku rozwoju uprzemysłowionych metod uprawy roli wytępilli wiele gatunków roślin rosnących na polach, a określanych potocznie jako „chwasty” (lepiej jako rośliny towarzyszące uprawom). Wiele zagrożeń wiąże się z pośrednim oddziaływaniem intensywnego rolnictwa, np. wydalaniem do atmosfery dużych ilości tlenków azotu. W wyniku intensyfikacji produkcji rolnej zostało usuniętych wiele niewielkich biotopów śródpolnych.

Rozwój współczesnego rolnictwa spowodował zaprzestanie uprawy wielu tradycyjnych roślin, także historycznych form użytkowania określonych biotopów. Także zbieranie dzikorosnących roślin prowadzi do wielu zniszczeń (szczególnie rzadkich i

atrakcyjnych roślin). Postępująca urbanizacja wsi prowadzi do zagrożenia wielu roślin ruderalnych.

Współcześnie do zagrożonych roślin należą m.in. tojad, miłki (w tym jednoroczne rośliny segetalne *Adonis aestivalis* L. czy *A. flamnea* Jacq.), dzikorosnące gatunki czosnków, zawilce (*Anemona narcissi* flora L. *A. sylvestris* L.), dzikorosnące astry, prawie wszystkie krajowe storczyki, niektóre gatunki dziurawców, kosańce, lilie, lny, pierwiosnki, sasanki, różaneczniki, wiele atrakcyjnych gatunków wysokogórskich, roślin wodnych, fiołków. Wiele kiedyś pospolitych roślin, jak np. kąkol rosnący w zbożach ozimych, stało się bardzo rzadkie. W tym przypadku najważniejsze znaczenie ma oczyszczanie zbóż, zastosowanie herbicydów, zaprzestanie uprawy wielu nierentownych roślin, czy wreszcie silne nawożenie i intensywna uprawa roli.

Na zakończenie swoich rozważań o poszczególnych 527 zagrożonych i chronionych roślinach H. Baumann i T. Müller przedstawili w obszernej tabeli wszystkie zagrożone i chronione rośliny paprotnikowe i kwiatowe wskazując m.in. na ich stopień zagrożenia i status ochrony. W tym ostatnim przypadku wskazano m.in. ochronę w Niemczech („szczególnie chronione rośliny”), ochronę według Układu Waszyngtońskiego, Konwencji Berneńskiej czy wreszcie Dyrektywy siedliskowej UE.

Książka H. Baumanna i T. Müllera stanowi cenną pozycję dla wszystkich czytelników zainteresowanych ochroną dzikożyjących roślin. Zarówno barwne fotografie, jak i opisy roślin umożliwiają szybkie rozpoznanie zagrożonych i chronionych roślin. Byłoby na pewno wskazane przetłumaczyć tę oryginalną i wartościową książkę na język polski, przy uwzględnieniu jednak polskich warunków i zagrożeń.

Eugeniusz Kośmicki

Farbatlas Alte Obstsorten. Hrsg. von Walter Hartmann. Unter Mitarbeit von H. Jh. Bosch, H. Jacob, O. Möller, F.X. Ruess und M. Zehnder Stuttgart (Hohenheim) 2000 ss. 318, Verlag Eugen Ulmer ISBN 3-8001-3173-0

Ważnym elementem różnorodności biologicznej jest także różnorodność uprawianych roślin i hodowanych zwierząt użytkowych. Są one dziedzictwem rozwoju kulturowego, a jednocześnie świadectwem różnorodności genetycznej. Do bardzo ważnych przejawów różnorodności należą stare odmiany drzew i krzewów owocowych. Do niedawna uważane były często jako mało wydajne i świadczące o „zacofaniu” – współcześnie stają się one bardzo poszukiwane, czego dowodem mogą być liczne wystawy starych odmian owoców. Są one przedmiotem zainteresowania miłośników odmian drzew owocowych, którzy je chętnie uprawiają.

Dużą pomocą dla miłośników starych odmian owoców jest książka „Barwny atlas starych odmian owoców”, gdzie przedstawiono doskonale fotografie 276 wybranych starych odmian. Przy tym książka wy-

dana przez Waltera Hartmanna składa się z krótkiej „przedmowy”, dość obszernego „Wprowadzenia”, a przede wszystkim z najbardziej obszernej części: „Odmiany od A do Z”, gdzie przedstawiono jabłka, grusze konsumpcyjne, grusze przemysłowe, śliwy czy wreszcie czereśnie i wiśnie. Najwięcej uwagi poświęcono tutaj jabłkom (150 odmian) i gruszom (90 odmian). Opis każdej odmiany obejmuje dane o pochodzeniu, synonimy, rozpowszechnienie, główne zastosowania owoców, czy wreszcie szczegółowe opisy cech owoców i cech drzew. Opisy te są bardzo pomocne zarówno dla specjalistów od owoców – pomologów, ale także dla miłośników starych odmian. Szczegółowe opisy owoców i drzew, a także barwne fotografie umożliwiają niezawodne rozpoznanie roślin. Oczywiście dobre określenie odmian wymaga także dużego praktycznego doświadczenia. Przy tym jako

stare odmiany określane są także takie, które są znane przynajmniej od 100 lat.

Bardzo istotną część książki stanowi „Wprowadzenie”, w którym przedstawiono rozwój od dzikich owoców do odmian uprawnych, korzyści i wartość starych odmian, konieczność ich utrzymania, pochodzenie nazw, czy w końcu oznaczenie i opis odmian. Współczesne drzewa owocowe mają swoich odległych przodków. Przykładowo, prymitywni przodkowie jabłoni znani są już z okresu od 65 do 70 mln lat z dolin górskich Azji Wschodniej. Ukształtowanie się odmian uprawnych dokonało się przez sztuczny dobór człowieka: wielkość, wygląd i smak poszczególnych owoców. Początkowo selekcja odbywała się przez zbiór dzikich owoców, a potem przez uprawę wybranych drzew owocowych jako źródła pożywienia. Początki uprawy drzew owocowych sięgają Państwa Persów (VI w. p.n.e.), a później Greków i Rzymian. Rzymianie rozwinęli uprawę drzew owocowych także na obszarach na północ od Alp, a uprawę drzew owocowych popierał Karol Wielki w swoim rozporządzeniu „Capitulare de Villis”. Jednakże aż do XVI w. drzewa owocowe były przeważnie uprawiane w ogrodach władców świeckich i dostojników kościelnych. Intensyfikacja sadownictwa nastąpiła dopiero w XVIII i XIX w. Właśnie wtedy wzrosła gwałtownie liczba odmian. Prawie wszystkie dzisiejsze stare odmiany zostały znalezione jako przypadkowe drzewa owocowe w stanie dzikim, które następnie zostały szeroko upowszechnione. Celowe krzyżowanie różnych odmian między sobą rozpoczęło się dopiero po 1900 r. Systematyczna uprawa drzew owocowych zaczęła się dopiero po 1910 r. w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. W Niemczech w 1929 r. założono Oddział Uprawy Owoców przy Instytucie Cesarza Wilhelma w Zakresie Badania Odmian w Münchenbergu koło Frankfurtu nad Odrą. Placówka ta została w 1971 r. przeniesiona do Drezna-Pillnitz, i jest do dzisiaj jedynym „Instytutem Uprawy Odmian Drzew Ovocowych w Niemczech”.

W warunkach Europy Środkowej najważniejsze znaczenie ma jabłoń. Przodkowie dzisiejszej jabłoni wywodzą się od *Malus sieversii* z Azji Środkowej. Przy powstaniu jabłoni uprawnej uczestniczyły też inne gatunki botaniczne. Także botaniczne gatunki gruszy rosną w Europie (najważniejsze to *Pyrus communis*). W przypadku gruszek „złoty wiek” powstawania odmian rozpoczął się w połowie XIX w. we Francji i w Belgii. Także w przypadku gruszek wszystkie odmiany były znalezione przypadkowo, a celowe krzyżowania pojawiły się dopiero około 1900 r. Obok gruszek konsumpcyjnych wyróżnia się tzw. grusze do produkcji moszczu (czyli cenionego niegdyś napoju alkoholowego), a także grusze przemysłowe przydatne do produkcji kompotów i suszonych owoców.

Wiśnie i czereśnie były również od dawna wykorzystywane jako pożywienie człowieka, a około 1700 r. znana już była znaczna ilość odmian, chociaż ich właściwa identyfikacja do dzisiaj stanowi duży problem. Także śliwy znane były już w starożytnej Grecji. Wszystkie odmiany były – podobnie jak w przypadku innych owoców – przypadkowymi „znaleziskami”, wyrosły z nasion. Wyhodowane specjalnie odmiany pojawiły się dopiero po 1980 r.

Jeśli chodzi o ocenę starych odmian, to można mówić o prawdziwej „rewolucji” w ciągu ostatnich 20 lat. Obecnie stare odmiany traktowane są wszędzie jako relikty z „dobrych starych czasów”. Wysokopiennie stare odmiany są obecnie nadal uprawiane przez wiele prywatnych osób i organizacji. Właśnie w takich sadach znajduje się – w przeciwieństwie do tzw. sadów intensywnych – bogaty, specyficzny świat roślin i zwierząt. Większość starych odmian drzew owocowych jest odporna na choroby i szkodniki i może z powodzeniem rosnąć w przydomowych sadach, które stają się na powrót „modne”. Stare odmiany owoców wywierają pozytywny wpływ na ludzki system immunologiczny. Można także stwierdzić, że: „Utrzymanie genetycznych zasobów drzew owocowych z przeszłości jest podstawą dla uprawy odmian drzew owocowych w przyszłości” (s. 15).

Współcześnie stosuje się różnorodne środki do utrzymania starych odmian. Z jednej strony zbiera się wiele starych odmian w formie banków genów, np. „Genbank Obst” w Dreznie-Pillnitz, gdzie znajduje się około 2600 różnych odmian owoców i gatunków botanicznych, w tym 1000 odmian jabłoni. Z drugiej strony wiele organizacji i osób prywatnych ceni stare odmiany z powodu możliwości wykorzystywania ich jako pożywienia. Szczególne znaczenie posiadają tutaj regionalne sady utrzymujące stare odmian. Najwięcej sukcesów w utrzymaniu i propagowaniu uprawy starych odmian drzew owocowych posiada Szwajcaria. Istnieje tam nie tylko wiele organizacji regionalnych i lokalnych, ale także duże organizacje ogólnokrajowe: „Pro Specie Rara” i „Fructus”. Przy tym „Pro Specie Rara” działa w sposób zdecentralizowany, a „Fructus” zakłada większe ogrody w celu utrzymania starych odmian drzew owocowych. Także w Austrii znana jest organizacja „Ökokreis Waldviertel”, która posiada 600 odmian rodzimych.

Poszczególne odmiany różnią się pod względem cech zewnętrznych i wewnętrznych takich jak: kształt, kolor, smak, czas dojrzewania, możliwość przechowywania. Przy tym nazwa została wybrana ma podstawie różnych punktów widzenia. Ich nazwy odnoszą się do miejsca pochodzenia, kształtu czy smaku lub noszą nazwy ważnych osobistości zasłużonych w uprawie drzew owocowych lub w odkryciu tych odmian. Dużym utrudnieniem są synonimy, których występuje niekiedy nawet 50 lub 100. Rozpoznawanie i określanie odmian wymaga wieloletniej praktyki i starannego uwzględnienia cech zewnętrznych i wewnętrznych. Do najważniejszych cech odmiany należy niewątpliwie smak (zwłaszcza ilość cukrów, kwasów oraz garbników). Ważne są także cechy drzew m.in. korona drzew, kształt nowych pędów, kształt kwiatów. Do starych odmian należą takie odmiany jabłek jak: „Reneta ananasowa”, „Antonówka zwyczajna”, „Berlepsch”, „Boiken”, „Boskop”, „Reneta Coulona”, „Koksa pomarańczowa”, „Francuska złota reneta”, „Francuska szara reneta”, „Cesarz Aleksander”, „Cesarz Wilhelm”, „Książę Albrecht Pruski”, a do gruszek: „Lukasówka”, „Lipcówka kolorowa”, „Szarzeza”, „Klapsa” („Faworytka”), „Konferencja”, „Paryżanka”, „Dobra szara”, „Dobra Ludwika”, „Pstrągówka”, „Józefinka”, natomiast do śliw „Renkloda Althanna”, „Anna Spähh”, „Duża zielona renkloda”, „Wczesna mirabelka”, „Węgierka zwykła”, „Wę-

gierka włoska”, „Renkloda Ulena”, „Car”. Nie brakuje także starych odmian czereśni i wiśni – możemy tutaj wymienić m.im. „Büttnera Czerwona”, „Dönnissena żółta”, „Czarna późna”, „Hedelfińska”, „Kassina wczesna”, „Wczesna Ludwika”, „Schneidera późna”.

Książka „Barwny atlas starych odmian owoców” zasługuje na uwagę także polskich czytelników. Wiele starych odmian drzew owocowych omówionych w atlasie uprawianych jest w naszym kraju. Niestety bra-

kuje dotąd organizacji zajmującej się ich uprawą. Stąd też omawiana książka zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Jej przetłumaczenie na język polski na pewno zwiększyłoby w Polsce ilość miłośników starych odmian owoców.

Eugeniusz Koźmicki

Pflanzenjäger, In Fernen Welten auf der Suche nach den Paradies, Key Hielscher, Renate Hücking, München-Zürich 2002, Piper Verlag, ss. 263, ISBN 3-492-04424-7

Współcześnie w krajach europejskich i w Ameryce Północnej występuje w ogrodach, w szklarniach, a także w domach ogromne bogactwo roślin ozdobnych. Pojawienie się wielu tych roślin w krajach europejskich związane było niejednokrotnie z działalnością tzw. łowców roślin (ang. plant hunters, niem. Pflanzenjäger). Z pojęciem łowców roślin wiąże się z jednej strony przemoc i zniszczenie, a z drugiej piękno roślin, które znalazły się w Europie w wyniku ich działalności. Szczególnie w XIX w. w Anglii. Do dzisiaj tacy „łowcy roślin” jak sir Joseph Banks, sir Joseph Dalton Hooker, David Douglas, Ernest Wilson czy Francis Mason traktowani są w Wielkiej Brytanii jak bohaterowie narodowi, a ich działalność stała się przedmiotem licznych książek i weszła głęboko do angielskiej świadomości narodowej.

Jak wiadomo, od najdawniejszych czasów rośliny były zbierane przez człowieka jako źródło pożywienia, lekarstw czy ważny składnik licznych ceremonii religijnych. Hatszepsut wysłała do krainy Punt (obecna Somalia) ekspedycję, aby przywieźć do świątyni rośliny, z których otrzymywano mirrę. Także wielki macedoński zdobywca Azji Aleksander Wielki interesował się ciekawymi roślinami, a w Babilonie napotkał na sławne wiszące ogrody Semiramidy, będące świadectwem długiego etapu rozwoju sztuki ogrodowej. Nawet w odległej starożytności egzotyczne, nieznane albo rzadkie w Europie rośliny uchodziły jako symbol luksusu społecznego. W krajach położonych na północ od Alp tamtejsza roślinność jest bowiem stosunkowo uboga w gatunki i wspólnoty roślin.

W swojej ciekawej i oryginalnej pracy „Łowcy roślin. Poszukiwanie rajów roślin na odległych kontynentach” obie autorki Key Hielscher i Renate Hücking przedstawiły barwne portrety najważniejszych niemieckich „łowców roślin”. Przy tym obie autorki mają ogromne doświadczenie w sztuce ogrodniczej będąc współzałożycielami Towarzystwa Popierania Kultury Ogrodniczej w Hamburgu.

Przedstawiły one takich „łowców roślin” jak Paul Hermann (1646-1695), Alexander von Humboldt (1769-1859), Adelbert von Chamisso (1781-1837), Philipp Franz von Siebold (1796-1866), Amalie Dietrich (1821-1891), Georg Schweinfurth (1836-1925), Wilhelm Micholz (1854-1932) czy Curt Backeberg. Wszyscy oni wnieśli ogromny wkład w poznanie

nieznanych i egzotycznych roślin, a także ich upowszechnienie się w Europie. Motywy działania „łowców roślin” wiązały się najczęściej z namiętnością poznawania nowych ciekawych roślin, dążeniem do korzyści materialnych czy poszukiwaniem przygód podczas często bardzo niebezpiecznych podróży. Wielu „łowców roślin” po zakończeniu swojej działalności „łowieckiej” pracowało na uniwersytetach lub w służbie państwowej opracowując naukowo swoje „znaleziska” i odkryte rośliny.

Jeszcze w XIX w. działalność „łowców roślin” nie podlegała żadnym ograniczeniom, a najpiękniejsze nawet rośliny i miejsca ich występowania uchodziły za „dobra niczyje”, swobodnie dostępne dla wszystkich. Dopiero w końcu XIX w. nasiliły się głosy o grabieży najcenniejszych roślin, zwłaszcza egzotycznych storczyków, które były wtedy szczególnie poszukiwane.

Dopiero w 1973 r. w Waszyngtonie podpisano międzynarodowy układ o handlu zagrożonymi roślinami (CITES). W przypadku wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt został zabroniony lub ograniczony handel międzynarodowy. Współcześnie największe zagrożenie dla rzadkich roślin wiąże się z poszukiwaniem właściwości leczniczych, kosmetycznych czy żywieniowych przez wielkie międzynarodowe koncerny. Pragną one przejąć kontrolę nad bogatymi zasobami żywych organizmów i ich genetycznymi kodami, a przy tym niekiedy uprawiają już piractwo, jak w przypadku patentu na odmiany ryżu basmati uprawianego od wielu setek lat w Indiach.

Jeszcze w XVII w. botanika łączyła się ściśle z medycyną. Stąd też wśród najdawniejszych „łowców roślin” było wielu lekarzy. Paul Hermann został w połowie XVII w. lekarzem Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Głównym celem tej kompanii było dążenie do wprowadzenia monopolu na handel drogimi przyprawami z obszarów południowych Indii i dzisiejszej Indonezji. W kraju Przylądkowym w czasie podróży na Cejlon odkrył on ogromne bogactwo nieznanych wtedy roślin. Był on przekonany, że odkrył tam część biblijnego raju. P. Hermann znalazł w Południowej Afryce 800 nowych nieznanych dotąd roślin, w tym około 50 gatunków wprowadził następnie do uprawy w Europie. P. Hermann znany jest dotąd przede wszystkim jako odkrywca pelargonii dla Europejczyków. Następnie w ciągu siedmiu lat pracował

on na Cejlonie jako lekarz kompanii. Zebrał on tam wiele roślin tropikalnych, które stanowią główną część jego bogatych zielników. Po powrocie do Holandii P. Hermann został profesorem botaniki w Leiden. Jego zielniki wywarły ogromny wpływ na samego Linneusza, który został „ojcem” nowoczesnej systematyki roślin.

Do najbardziej znanych „łowców roślin” należy zaliczyć także Alexandra von Humboldta, który przesłał do Europy 6.000 gatunków roślin, z tego połowa nie była tam znana. Najbardziej znana jest podróż A. von Humboldta po Ameryce Południowej i Środkowej. Odwiedził on m.in. dorzecze Orinoko, Kolumbię, Ekwador i Peru, Kubę i Meksyk. Po powrocie do Niemiec został członkiem Pruskiej Akademii Nauk. A. v. Humboldt był bardzo wszechstronnym uczonym – badał także zasoby mineralne (dla cara Mikołaja I). Był on też autorem wielu prac naukowych z różnych dziedzin, a także przeciwnikiem niewolnictwa i prekursorem praw człowieka.

Interesujące było także życie i działalność Adelberta von Chamisso. Ten potomek francuskiej rodziny arystokratycznej stał się sławnym poetą, podróżnikiem i znawcą roślin. W zamku Kunowice (dawniej Kunersdorf) napisał znaną opowieść „Cudowna historia Petera Schemihlsa”. Brał on udział w ekspedycji naukowej dookoła świata zorganizowanej przez rosyjskiego hrabiego Romanowa. Odwiedził on wtedy Brazylię, przylądek Horn, Chile, Półwysep Kamczatki, Kalifornię, Hawaje czy wreszcie Afrykę Południową (Kraj Przylądkowy). W czasie tej podróży A. von Chamisso zebrał 2500 gatunków roślin. Po powrocie do Berlina zajął się głównie działalnością botaniczną opracowując zebrane rośliny i tworząc zielniki. Ponad 150 gatunków roślin, a także motyle, chrząszcze, a nawet gatunek węża zostało nazwanych jego nazwiskiem.

Philipp Franz von Siebold był Niemcem w służbie korony holenderskiej, gdzie był lekarzem. Dużo czasu spędził Siebold na niewielkiej wyspie Dejima koło Nagasaki. Dejima była – w odciętej wtedy od świata Japonii – jedynym miejscem, gdzie mogli mieszkać Europejczycy. Młody lekarz szybko założył ogród złożony z 1.000 gatunków japońskich roślin, a dużą pomoc świadczyła mu Otaki Kusumota, młoda Japonka – towarzyska jego życia na wyspie Dejima. Z powodu otrzymania map japońskich został Siebold oskarżony o szpiegostwo i zmuszony do opuszczenia Japonii. Z pobytu w Japonii przywiózł 500 roślin, z których tylko połowa przeżyła transport do Europy. W 1833 r. wydał on sławne dzieło „Nippon. Archiwum do opisu Japonii”. W Leiden założył sławny ogród, w którym uprawiał japońskie rośliny m.in. powojniki, piwonie krzewiaste, chryzantemy, hortensje, hosty i lilie, a także gatunki japońskich drzew.

Jako „łowcy roślin” bardzo rzadko pojawiały się kobiety. Jedną z nich była Amalie Dietrich, która była namiętną zbieraczką roślin, a także w ciągu dziesięciu lat badała egzotyczną florę (i pozostałą przyrodę) północnej Australii (głównie Queensland). Jej osiągnięcia botaniczne zostały spopularyzowane przez romantyczną biografie jej córki pt. „Amalie Dietrich. Ein Lieben”. Przyrodniczką stała się ona pod wpływem męża, który opracowywał zielniki do szkół. W wyniku pomocy bogatej rodziny z Hamburga, Go-

deffroyów, stała się możliwa jej wyprawa do Australii. Na zlecenie tej rodziny badała ona rośliny, zwierzęta, a także zbierała materiały etnograficzne dla Muzeum Godeffroyów. Po A. Dietrich pozostało 289 kartonów roślin, które niedawno zostały opracowane na nowo.

Natomiast G. Schweinfurth uprawiał „polowanie na rośliny” w Afryce, zwłaszcza w czasie swojej ekspedycji w latach 1868–1871. Jego książka pt. „W sercu Afryki” stała się bardzo popularna. W ciągu następných trzynastu lat Schweinfurth jako prywatny uczyony wielokrotnie odwiedzał Afrykę. Był tam nie tylko botanikiem, ale bardzo wszechstronnym uczonym – zoologiem, geologiem, etnografem, a nawet egiptologiem. W czasie swojej drugiej podróży do Afryki zebrał on 700 roślin, z których wiele nosi nazwisko „Schweinfurtha”. Schweinfurth był przeciwnikiem niewolnictwa, ale popierał niemieckie dążenia kolonialne. Razem ze swoim przyjacielem P. Ascheronem opublikował w języku francuskim monumentalną „Florę Egiptu” (w tym 150 roślin użytkowych, z których aż 40 było znanych już w starożytnym Egipcie). W 1888 r. Schweinfurth ostatecznie wrócił do Niemiec, gdzie opracowywał swoje zielniki, a także prowadził działalność naukową (choć w okresie zimy spędzał czas w Afryce).

Wilhelm Micholitz znany jest jako „łowca” egzotycznych storczyków, głównie w Azji Południowo-Wschodniej. Pracował on dla sławnego angielskiego „króla storczyków” Frederika Sander. W drugiej połowie XIX w. wśród bogatych angielskich arystokratów i przedsiębiorców zapanowała „gorączka storczykowa”. F. Sander miał do swojej dyspozycji nawet 23 „łowców storczyków”. W. Micholitz był znakomitym znawcą storczyków, które wyszukiwał w pierwotnych tropikalnych dżunglach. W bezlitosnej walce o nowości i możliwie wiele egzemplarzy rzadkich gatunków dochodziło do gigantycznej wprost grabieży i niszczenia storczyków. Ceny za storczyki osiągały wtedy niekiedy ogromne sumy – nawet 700 funtów za sztukę (przeciętny zarobek w ówczesnych Niemczech wynosił zaledwie po przeliczeniu 39 funtów angielskich rocznie). Około 1890 r. farma storczyków firmy Sander w St. Albans była największym na całym świecie.

Curt Backeberg stał się znanym „łowcą kaktusów”. W latach 30. w czasie swoich dziesięciu podróży zebrał wiele ciekawych gatunków kaktusów w Meksyku, Ameryce Środkowej, a także w Ameryce Południowej. W Hamburgu-Volksdorf zebrał on 700 różnych gatunków, w tym wiele bardzo rzadkich. W Peru znalazł Beckeberg olbrzymie kaktusy, które dotąd były nieznanne w Europie. W 1930 r. ukazała się pierwsza jego książka „Łowcy kaktusów pomiędzy Teksasem i Patagonią”, a później „Nowe kaktusy”. W Meksyku – krótko przed II wojną – znalazł on olbrzymie kaktusy, które przewiózł do Niemiec do specjalnego parku. Druga wojna światowa przerwała karierę Beckeberga jako „łowcy kaktusów” – swoje osiągnięcia przedstawiał on teraz na imprezach Wehrmachtu i sportowej organizacji nazistowskiej „Kraft durch Freude”. W latach 50. został kustoszem sławnego ogrodu sukulentów „Les Cédres” na Francuskiej Riwierze. Wtedy też zaczął pracować nad swoim dziełem życia „Die Cactaceae”, które jest jednak obecnie w dużej części krytykowane przez specjalistów.

Podsumowując można stwierdzić, że książka „Łowców roślin. Poszukiwanie rajów roślin na odległych kontynentach” stanowi ciekawą lekturę także dla polskich czytelników. Pokazuje ona w jaki sposób trafiły do Europy znane obecnie powszechnie rośliny ozdobne. Dochodziło przy tym niekiedy do niszczenia lokalnych ekosystemów. Także współcześnie znani są

„łowcy roślin” chociaż zmieniły się obiekty ich zainteresowania (m.in. rośliny do celów leczniczych i kosmetycznych).

Eugeniusz Kośmicki
ul. Bułgarska 80A m 8
60-301 Poznań

Z ŻYCIA PLACÓWEK